Nr. 237. Kraków, Środa 15 Października 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon nr. 126.

Echa ustąpienia min. Zaleskiego.

Niedyskretne niektóre organa prasy polskiej, śledzące działalności obecnego prezesa Koła polskiego, stawiają zapytania... „po co Dr Leo jeździ do Wiednia“? Tak, jakby sobie nie zdawały sprawy z tego, po co zawsze jeździ do Wiednia, jakby nie znały jego wytycznej i celu, do którego zawsze dążył i dąży. Wyczytany w „Wiener Zeitung“ list z dobrze znanym nagłówkiem: „Kochany mój Ministrze skarbu Zaleski“, musiał więcej zaciekawić p. Dra Leo jak każdego innego z czytających o nagłej zmianie, jaka zaszła w kierownictwie tą ważną teką.

Więc dziwić się nie możemy pośpiechowi, który kierował jego krokami do hr. Stürgkha; nie spieszył się bowiem wcale wówczas, gdy z wszystkich zakątków kraju dochodziły głodowe wieści; — użył wywczasu i planował wyjazd w odwiedziny do „przyjaciela“ Paderewskiego. Dopiero odgłosy prasy, donoszące o czasowem ustąpieniu ministra skarbu, obudziły jego energię. Ogólne dowody uznania, padające z łamów całej prawie prasy austryackiej z okazyi czasowego ustąpienia ministra Zaleskiego i dostrojony do tego tonu akord prasy polskiej, utwierdza zasłużoną tradycyę polską dla tej ważnej teki, i każe się spodziewać, że i w przyszłości w polskich powinna pozostać rękach.

Prośba ministra Zaleskiego o zupełne zwolnienie ze służby pobudziła zaostrzone apetyty i zmusza nas do zwrócenia się myślą ku niedawnym czasom, kiedy ten minister, któremu teraz cała prasa austryacka, a z nią i polska składa hołdy, stał się powodem ataków spółki, czekającej cierpliwie na opróżnienie zajętego przez niego posterunku.

Za upadek namiestnika Bobrzyńskiego, uchwalono powalić ministra Zaleskiego, a wojownicze artykuły rzucały hasła „głowa za głowę“. Niestety próżnemi okazały się wysiłki Stapińskiego, w kierunku wprowadzenia do gabinetu dra Leo.

Za silne było stanowisko ministra Zaleskiego i skruszyło nawet tak dobrze utwierdzoną przez ostatnie lata w spółce „Leo-Stapiński“ dewizę „do ut des“. Minister został na stanowisku, namiestnik Korytowski dzięki swemu zaufaniu, jakiem się cieszył i sprężystości, uchylił niefortunne ataki, ostatnie wybory skończyły się klęską Stapińskiego a obmyślony przez niego niezręczny manewr przyniósł fiasko i postawił w śmiesznem wprost położeniu ministra Długosza.

Pan Dr Leo jedzie do Wiednia, dowiaduje się od hr. Stürgkha to samo, co mu już dawniej powiedziano, że „o ile tylko fundusze państwowe na to pozwolą, udzieli Galicyi poważnej pomocy“. Wskazuje hr. Stürgkhowi na resolucyę klubu ukraińskiego, zapowiadającą obstrukcyę w parlamencie, odsłania jej smutne następstwa dla kraju i państwa i wskazuje jako na jedyne lekarstwo „załatwienie reformy wyborczej i innych spornych spraw, gdyż niezałatwienie ich nie obejdzie się bez wpływu na ukształtowanie się stosunków we Wiedniu“.

Jest to zatem jakby przygrywką do rządowego projektu reformy wyborczej do sejmu. I tego rodzaju informacyi udziela p. prezes Koła polskiego i prezes Koła sejmowego, dając Staruchom i Petryckim podnietę do walki i budząc wśród nich mniemanie, że tylko rząd jest kompetentnym czynnikiem do uregulowania stosunków przyszłego naszego współżycia w kraju.

Czyż wobec tego możemy się dziwić imperatywnemu stawianiu sprawy przez Rusinów, gdy prezes Koła polskiego nie wyczekawszy omówienia projektów reformy wyborczej, bez porozumienia się z Kołem polskiem straszy hr. Stürgkha obstrukcyą ruską i podkopuje resztę powagi, jaka pozostała Kołu polskiemu po jego poprzednikach?

Z dnia.

Zwołanie Sejmu.

„Gazeta Narodowa“ donosi:

Namiestnik Dr Korytowski wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia, dokąd przybędzie także prezes Koła Dr Leo i odbędzie się konferencya z pres. ministrów hr. Stürgkhkiem w sprawie zebrania się na krótką sesyę Sejmu galicyjskiego mniej więcej 30 października, gdy na dni kilka obrady parlamentu z powodu Wszystkich Świętych i dnia Zadusznego zostaną przerwane.

Konieczność Sejmu jest uzasadniana tem, że aby rząd przeprowadził budowle wodne, których żąda komisya parlamentarna wiedeńskiego Koła polskiego, potrzebne jest uchwalenie przez Sejm 40-procentowego udziału kraju w tych kosztach. Dalej Sejm musi uchwalić także różne inwestycye krajowe i w tym celu zaciągnąć pożyczkę, której kraj nie może uzyskać bez uchwalenia Sejmu. — Uchwalone zaś dawniej pożyczki nie mogą być przez Wydział krajowy zrealizowane, ponieważ stosunki finansowe uległy zmianie na gorsze i zmieniła się także stopa procentowa pożyczek. W końcu okazało się, że w danej chwili mógłby kraj zaciągnąć znaczniejszą, bo nawet 30-milionową pożyczkę na targu zagranicznym, ale do wydania tego rodzaju obligacyj przez Bank krajowy potrzeba również upoważnienia Sejmu. Pożyczka ta posłużyłaby w pierwszej linii do ułatwienia utrudnionego obecnie kredytu.

Te sprawy ekonomiczne, jakoteż ukonstytuowanie się Sejmu i wybór komisyi dla reformy wyborczej byłyby na razie wyłącznem zadaniem owej krótkiej sesyi sejmowej.

Klub autonomistów

ukonstytuował się w niedzielę. Charakterystycznym wypadkiem jest wybór p. Michała Garapicha (zbliżonego do centrum) prezesem klubu, podczas gdy dawny prezes Prawicy sejmowej p. Abrahamowicz został tylko wiceprezesem. Drugim wiceprezesem wybrano Leona hr. Pinińskiego. Do komisyi parlamentarnej oprócz prezydyum weszli pp.: Cieński, Aleks. Krzeczunowicz, Laskowski, bar. Moysa i Urbański, a sekretarzami wybrano pp. Franciszka Biesiadeckiego i Walerego Krzeczunowicza.

Przeprowadzono najpierw dyskusyę polityczną, w której podnoszono potrzebę zwołania Sejmu i zapewnienia mu normalnego toku obrad, a także oświadczono się za zwołaniem sejmowego Koła polskiego. — W czasie tej dyskusyi objawiono opinię, że jednem z zadań Koła sejmowego byłoby także wyznaczenie komisyi dla rozpatrzenia i osądzenia zarzutów, podnoszonych przeciw posłowi Stapińskiemu, wiceprezesowi wiedeńskiego Koła polskiego, a w szczególności podanych w liście publicznym, ogłoszonym przez pos. Lasockiego.

Na popołudniowem posiedzeniu, w którem wziął także udział poseł Dr Kasznica, aby jako referent projektu centrum dawać ewentualne wyjaśnienia, przeprowadzono ogólną rozprawę nad tymże projektem reformy wyborczej, odraczając dyskusyę szczegółową do następnego zebrania się klubu.

W końcu powzięto następujące uchwały:

I. Klub autonomistów uznaje konieczną potrzebę zwołania Sejmu z zapewnieniem normalnego toku obrad, oraz oświadcza się za zebraniem się sejmowego Koła polskiego, którego zadaniem w pierwszej linii byłoby:

a) rozpatrzenie kwestyi pomocy dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi,

b) dążenie do zbliżenia i porozumienia się stronnictw polskich w sprawie reformy wyborczej.

II. W sprawie reformy wyborczej oświadcza się klub autonomistów za wprowadzeniem proporcyonalności dla zabezpieczenia mniejszości, nie wchodząc na razie bliżej w przeprowadzenie tej zasady co do wszystkich szczegółów.

Uchwały powyższe dowodzą, że w sprawie reformy wyborczej autonomiści pójdą zgodnie z centrum. — „N. Fr. Presse“ donosi na podstawie tych obrad, że dojdzie do skutku porozumienie centrum, autonomistów i krakowskiej Prawicy.

Niedogodności nowego dworca towarowego.

Otwarcie nowego dworca towarowego odbyło się z towarzyszeniem licznych biesiad i uroczystości — i wśród ogólnego chóru pochwał dla twórców tego dzieła. Zdaje się jednak, że pewna doza sceptycyzmu jest wskazana przy ocenie nowych zakładów, jak dowodzą późniejsze uwagi, które otrzymaliśmy z poważnych kół przemysłowych:

Nowe magazyny kolejowe otwarto za wcześnie i to w czasie zupełnie nieodpowiednim, bo budynki są zaledwie ukończone i to jeszcze niedokładnie, są bowiem jeszcze pokoje, do których wejścia w czasie dla robotników najważniejszym t. j. wieczorem i podczas obiadu, wcale niema (n. p. pokój przeznaczony dla robotników, wyposażony jednak w najnowsze udogodnienia). Pomijam te braki, jakie zachodzą w samych budynkach (wąskie rampy), ale zrozumieć trudno, jak można było otwierać magazyny nie wybudowawszy dróg dojazdowych i warto posłuchać opowiadań przedsiębiorców a nawet i niezainteresowanych widzów, w jaki to sposób po miękkiej błotnistej drodze wywożą na dworzec wozy meblowe, beczki z piwem i t. d. Litość bierze patrzeć na konie mordowane i katowane niemiłosiernie, wozy po koła wpadały po osie! Ile postronków, uprzęży, łańcuchów i dyszli nałamano, to trudno opisać a koła trzaskały, jak patyczki.

Pewien radca miejski, patrzący się na to, oświadczył głośno, że to niedbalstwo cierpiane być nie powinno. Zawezwana komisya kolejowa wzruszała ramionami i odchodziła bezradna!

Należało otwarcie magazynów odłożyć aż do wiosny do czasu ukończenia najważniejszej rzeczy t. j. dojazdów!

Spieszyło się jednak p. Dr Leo do otwarcia dworca kolejowego, aby móc popisać się tą inwestycyą. Pomijam, że nowowybudowane i przed paru tygodniami otwarte magazyny są już dziś za szczupłe, trzeba będzie niedługo pomyśleć o dobudowaniu nowych ubikacyj, a czy się je dobuduje?

Brak również dokładnych napisów na budynkach, wskazujących interesantowi, gdzie znajduje się magazyn, do którego go los zapędził.

Z nowym dworcem i urząd akcyzowy miejski pomyślał o nowych urządzeniach, służących tylko do powiększenia dochodu akcyzy, a przecież należy mieć także wzgląd i na rozwój handlu i przemysłu! I tak, zaprowadzono kopytkowe 64 hal. od pary koni, wszystkie wozy, wożąc towar z magazynu położonego na terytoryum Krakowa do Krakowa, płacą kopytkowe 64 hal. od pary koni a nawet od fiakrów pobiera się kopytkowe; w przeciwnym razie interesanci muszą podczas deszczu wysiadać i brnąć w błocie, spiesząc do kas lub magazynów; to już czysto po galicyjsku!

W Wiedniu tego niema — bo tam dbają o rozwój handlu.

Drugą nowością, która powoduje chodzenie po magazynach i wyszukiwanie towarów w wagonach, jest opłata za towar z góry według frachtu oraz wypisywanie dwa razy deklaracyi; czyżby nie prościej i łatwiej było zatrzymać dawniej praktykowany zwyczaj opłacania towaru na dworcu w urzędzie akcyzowym przy bramie się znajdującym, gdyż towar tylko przez bramę wywieziony być może; — często się zdarza bowiem, że odbiorca opłaci towar, nie widząc go wcale, a spiesząc się przy wyładowaniu, gdyż służba kolejowa nagli, wagony zabierają, przesuwają i w prędkości zapomina się wyładować całą zawartość z wagonu; wówczas zapomniany a już opłacony towar wraca skąd przyszedł, a jeśli drugi raz powróci, musi się go jeszcze raz opłacić, bo akcyza wiary nie da!

To się nazywa popieranie handlu i przemysłu a pan prezydent miasta chwali się, że jest orędownikiem tegoż. Pobieranie opłat jest zupełnie zrozumiałe, ale trzeba wiedzieć skąd brać i pomyśleć nad tem, aby za to coś dać i starać się o uproszczenie manipulacyi, oszczędzać drogi czas dla kupców i przemysłowców, gdyż samo tylko przysparzanie dochodów gminie nie jest wystarczającem i odbić się musi na konsumentach, wytwarzając coraz gorszą sytuacyę.

Wiadomem jest, że podjęcie zwykłej walizy z magazynów kolejowych wymaga straty pół dnia, a cóż dopiero przy towarach wagonowych. Nowe magazyny są jednem słowem, wybudowane stanowczo nie dla kupców i przemysłowców. J.

Proces Bejlisa.

Naokoło rozprawy.

Żydowska prasa prowadzi dalej szaloną agitacyę, by przekonać świat o tem, że żydzi nie mordują dzieci chrześcijańskich. Jest

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

ROZDZIAŁ XIV.

Uplery.

Od pewnego czasu pan Boffen czuł się naprawdę ofiarą swego bogactwa. Siedząc w swym salonie w nieodstępnem towarzystwie pani Boffen, miał przed sobą cały stos papierów, rozrzuconych w największym nieładzie, a patrzył na nie takim wzrokiem, jakim spoglądałby na liczne bataliony wojsk zwykły cywil, któremu polecono, by nagle manewrował nimi na polu bitwy. Próbował od pewnego czasu kontrolować sam swoje rachunki, ale pomagał sobie przytem, obyczajem ludzi niewprawnych, w odczytywaniu cyfr dużym palcem, który jakoś był zawsze powalany atramentem. Z tego wynikało tylko większe jeszcze zagmatwanie pomazanych gryzmołów i koniec końców pan Boffen uczuł się zupełnie bezradnym wobec nich. — Wielką też ulgę przyniósł zacnemu spadkobiercy odgłos dzwonka, zapowiadający wizytę Juliusza Rokesmith.

— Patrz tylko moja droga — zawołał z radością Boffen. — To pan Rokesmith, wspólny przyjaciel nasz i Wilferów.

— Siadaj pan proszę, siadaj, — mówił z wylaniem. — To jest pani Boffen, którą już widziałeś. Powiem prawdę, że na wieki zapomniałem o panu, ale, bo miałem tyle zajęcia. A teraz rad jestem, żeś pan przyszedł.

— I ja także — potwierdziła pani Boffen.

— Pan chciałeś być moim sekretarzem? — zaczął Boffen.

Rokesmith potwierdził to skinieniem głowy.

— Otóż prawdę mówiąc, w pierwszej chwili wydało mi się to trochę dziwne, a także pani Boffen dziwiła się, gdy jej o tem wspomniałem. Myśleliśmy oboje, że sekretarz to jest właściwie takie biurko z szufladami, obite zielonem suknem. A pan przecie nie jesteś biurkiem.

— Z pewnością nie — odparł z uśmiechem Rokesmith. — Ale może uda mi się pana przekonać, że potrafię mimo to być sekretarzem.

Tu młody ten człowiek próbował wyjaśnić zwięźle spadkobiercy, na czem polegają obowiązki sekretarza.

— A więc — spytał ze zwykłą szczerością pan Boffen — gdybym pana ostatecznie wziął do siebie, cobyś pan robił?

— Spisywałbym pańskie dochody i rozchody, regulowałbym rachunki ze służbą, robotnikami, dostawcami — a wreszcie utrzymywałbym w porządku pańskie papiery — dodał — patrząc z lekkim uśmiechem na stół, zawalony splamionymi rachunkami i różnego rodzaju bibułą.

Mister Boffen podrapał się w ucho splamione atramentem i spojrzał na żonę.

— Ułożyłbym w porządku te wszystkie papiery — mówił dalej Rokesmith — powiązałbym je w paczki i włożyłbym w koperty, na których wypisany byłby interes do którego się odnoszą, tak, że miałbyś pan w każdej chwili pod ręką to, czegobyś pan potrzebował.

— To możebyś pan spróbował na początek uporządkować to wszystko, co tu leży? — zaproponował spadkobierca.

Usłyszawszy to życzenie, Rokesmith odłożył w mgnieniu oka na bok kapelusz i rękawiczki — a usiadłszy przy biurku, zabrał się do klasyfikowania papierów. Były to wszystko rachunki z przebudowy domu, który kupił sobie świeżo pan Boffen i gdzie tapicerowie, stolarze i inni rzemieślnicy, odświeżali wszystko na nowo. Rokesmith dotrzymał obietnicy i powiązał bardzo zgrabnie w paczki odnośne rachunki, a następnie zaopatrzył je w odpowiednie napisy.

— Doskonale! wybornie — zachwycał się pan Boffen — a teraz przeczytaj mi pan to wszystko, co napisałeś na wierzchu.

Rokesmith odczytał spis rachunków, przysłanych przez stolarza, cieślę, tapicera, stelmacha, handlarza koni i t. p. Następnie wyszczególnił senniki i oferty, zrobione w ostatnich czasach panu Boffen, odróżniając te, które były przyjęte, od tych, które odrzucono.

Słuchając tego spadkobierca, nieposiadał się z radości.

— I pomyśleć tylko, że pan zrobiłeś to wszystko tak prędko i zużyłeś tak mało atramentu, a przytem niema na panu ani jednej plamki — mówił, patrząc z podziwem na swego sekretarza. — A teraz może pan zechce napisać jeszcze jeden list na próbę?

— Do kogo?

— Do kogobądź.

Rokesmith spełnił z gotowością to życzenie, kreśląc następującą kartkę:

„Mister Boffen przesyła pozdrowienie panu Johnowi Rokesmith i donosi mu, odnośnie do zrobionej przez niego oferty, że przyjmuje ją i daje mu przy sobie posadę sekretarza. Mister Boffen zastrzega sobie, że posada jest tymczasową i że pan John Rokesmith zostanie u niego na razie bez żadnych określonych warunków, a co się tyczy wynagrodzenia i jego wysokości, to ta oznaczoną zostanie dopiero wtedy, gdy się pan Boffen przekona, że pan Rokesmith będzie istotnie pożytecznym. Jeśli warunki te odpowiadają panu Rokesmith, może on objąć natychmiast swoją nową posadę“.

— Aleś Noddy! — zawołała pani Boffen — czy słyszysz, jak to ślicznie napisane?

Pan Boffen słyszał i podzielał w zupełności zachwyt swojej żony. Uważał stanowczo tę małą próbkę stylu swego sekretarza za świetny objaw ludzkiego geniuszu.

— A teraz, mój stary — mówiła dalej jego żona — musisz się natychmiast z panem umówić, bo gdybyś musiał dłużej jeszcze grzebać w tych papierach, dostałbyś na pewno apopleksyi, a ja umarłabym z żalu, nie mówiąc już o koszulach, których się już żadna praczka nie dopierze i które porozpadają się od rdzy.

Rostropne te słowa zjednały pani Boffenowej parę głośnych pocałunków, które pan Boffen wycisnął na jej policzkach. Następnie spadkobierca zwrócił się do swego nowego sekretarza, obdarzając go odrazu bezgranicznem zaufaniem.

— Mówiłem już panu pierwszym razem, że ja sam mam proste upodobania, a żona moja lubi elegancyę. Otóż trzeba panu wiedzieć, że ona właśnie zwyciężyła i jedziemy teraz oboje w górę, aby żyć z szykiem.

— Zmiarkowałem to odrazu z pańskich rachunków — odparł sekretarz.

— Tak jest, kupiliśmy nowy, paradny dom, a trzeba panu wiedzieć, że nastręczył mi go ten mój literat z drewnianą nogą, bo jest to dom, z którym literat mój jest niejako związany.

— Jako współwłaściciel? — spytał Rokesmith.

— Nie, tylko widzi pan, prowadzi on od lat już całych swój interes pod murem tego domu, więc to już tak prawie, jakby się z nim spokrewnił. Otóż on pierwszy dał mi znać, że na tym pałacu, bo to prawie pałac, przylepiono kartkę z napisem, że jest na sprzedaż. Kupiłem więc ten pałac, choć wydał mi się trochę za wysoki i za ciemny, a mój literat napisał nawet z tego powodu śliczny wierszyk, którego moja żona wyuczyła się na pamięć — powiedz duszko, jak on nazwał tam nowy nasz dom?

— „Będzie to świetny teatr nocy, zabaw i bali, gdzie błądzić będą goście od sali do sali“ — zadeklamowała pani Boffen.

— Wie pan — mówił spadkobierca, że to jest nawet zupełnie prawdziwe, bo w nowym moim domu są dwie duże sale, jedna od frontu, druga od tyłu, nie licząc tej, w której jadać będzie służba. Nasz literat układa nam przy każdej okazyi bardzo ładne wierszyki. Oto naprzykład ostatni, który skomponował na cześć pani Bofen.

Sekretarz ujrzał się w posiadaniu arkusza papieru, na którym wyczytał parę strof ze znanej, starej ballady. Imię bohaterki zastąpione tylko było nazwiskiem pani Boffen, z czego wynikło, że szlachetna ta osoba opłakiwać musiała śmierć kochanka, który zginął w bardzo tragicznych warunkach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

to oczywiście agitacya zbyteczna, bo nikt nie wierzy w mord rytualny jako instytucyę religijną żydów, a obecnie chodzi o to tylko, czy Bejlis jest mordercą chłopca, czy nim nie jest. I żadne wiece protestujące, ani deklaracye rabinów, ani enuncyacye uczonych nie potrafią sprawy wyjaśnić, może tego dokonać jedynie proces. „N. Fr. Presse" nadużywa procesu, by wyłudzić nawet od kardynała Bourne z Londynu i prymasa węgierskiego Csernocha enuncyacye przeciw „mordowi rytualnemu". Jak się zdaje, chodzi żydom już nie o mord rytualny, ale o uniewinnienie za wszelką cenę Bejlisa. Mamy tu do czynienia z bezprzykładnym terrorem Izraela i jego sojuszników. Żaden organ żydowski nie zajmuje się faktami procesowymi, ale wszystkie piszą, że proces jest „hańbą wieku". Jeden z filarów „N. Fr. Presse" J. E. Exner oświadcza wręcz, że nawet nie czyta sprawozdań z procesu, bo wie, że mord rytualny niema miejsca. Ta solidarność żydów i ta ich potęga, zdolna świat cały zmobilizować, jest najcharakterystyczniejszym momentem procesu.

Et nunc erudimini!

Rozprawa.

Za udowodnioną można już śmiało przyjąć po sześciodniowych rozprawach niewinność Prichodków, tj. rodziny zamordowanego Juszczyńskiego. Wszystkie podejrzenia, które na nią rzucili dziennikarze żydowscy, zostały przez świadków odparte. I tak świadek klasyczny, praczka Simonenkowa zeznała, że wcale nie widziała żadnej dorożki, w której miałby Prichodko wieść trupa Juszczyńskiego. Jak sąsiadki Prichodkowej nadto zeznały, ściany w ich domu są tak cienkie, że jęki chłopca w mieszkaniu Prichodków (a musiałby on podczas okropnego kłucia jęczeć) słyszanoby w sąsiedztwie. Dalej stwierdzono, że Prichodkowa po śmierci syna rozpaczała i płakała. Wreszcie palacz Jaszczenko, który 25 marca (dzień zniknięcia chłopca) widział w pobliżu miejsca wypadku nieznajomego z czarną brodą (prawdopodobnie mordercę), zeznał przy konfrontacyi z Prichodką, że tym nieznajomym nie jest Prichodko, a tem zarzut co do udziału Prichodków zupełnie upada.

[illegible] się jeszcze bardziej. Świadkowie zeznają tak niejasno i sprzecznie, że trzeba widzieć w tem albo — jak wszyscy podnosiliśmy — uleganie sugestyi, albo obawę przed następstwami zeznań. Prawie każdy świadek, zarówno przez prokuratora jak i przez obrońców wezwany, stara się albo odwołać swe zeznania w śledztwie złożone, albo jak najmniej powiedzieć. Wielu świadków tak „utraciło pamięć", że zapomnieli nawet to, co w śledztwie powiedzieli...

Niedzielne rozprawy ustaliły jednak kilka faktów ważnych. Oto szereg świadków stwierdziło, że płot w cegielni Zajcewa był przedziurawiony w dniu 25 marca, jsatem mogli chłopcy dostać się do cegielni, by tam się bawić. Zasadniczą doniosłość ma nadto oświadczenie latarnika Szachowskiego, że:

1) nakłaniano go do zeznań na korzyść Bejlisa (Szachowski boi się wyznać, kto go nakłaniał, bo „mu życie drogie"...) i

2) że on, Szachowski, widział w dniu krytycznym (25 marca) chłopców, a wśród nich Juszczyńskiego, idących ku cegielni, a nadto w trzy dni później Genio Czebierak opowiadał mu, iż „spacerowali z Juszczyńskim w cegielni i tam ich gonił mężczyzna z brodą". To zeznanie ustalają inne fakty, których obrona przeczy z całą gwałtownością. Bejlis bowiem twierdzi, że płot był cały, że dzieci nie chodziły w marcu do cegielni i że on ich nie gonił.

Nie obojętnem może być nadto stwierdzenie, że ojciec Samerowa (który się stołował u Bejlisa) jest rzeźnikiem żydowskim.

Wczoraj zeznawał akademik Gołubiew, który widział jeszcze po śmierci Andrzeja w obrębie fabryki Zajcewa wyrwane deski z płotu i otwór, przez który przejść mógł człowiek. Eugeniusz Czebierak podał mu do wiadomości, że 25 marca rano był u niego Juszczyński, że razem poszli na łąkę a potem do mieszkania Czebieraka, gdzie Juszczyński [illegible], potem obaj poszli [illegible]. W chwili Juszczyński [illegible] chciał czynić [illegible], Eug. Czebierak nie powiedział nic, lecz uciekł. Z rozmów z Ludmiłą Czebierakówną, [illegible] Eugeniusza Czebieraka dowiedział się świadek, że dzieci razem z Eugeniuszem Czebierakiem i Juszczyńskim poszły na huśtawkę do cegielni. Spłoszył ich Bejlis. Juszczyński biegł przez ogród a Bejlis go ścigał. Świadek zeznaje następnie, że czytał dzieło Lutostańskiego i innych autorów o mordach rytualnych i jest przekonany, że one istnieją.

Straszna katastrofa na oceanie.

Niema jeszcze dotychczas ścisłych danych, ile ofiar w ludziach pociągnęła za sobą katastrofa na „Volturnie". Acskolwiek Towarzystwo „Uranium", do którego należał okręt, donosi w ostatnich ramach, że uratowano 483 osób z załogi i [illegible] różnych [illegible], liczbę zaś na 76 podróżnych i 86 ludzi z załogi podaje — pisma angielskie przypuszczają, że katastrofa większe nawet przybrała rozmiary. Wogóle w kołach fachowych angielskich podnoszą się ostre zarzuty przeciw Tow. „Uranium" za niedostateczne wyekwipowanie i braki środków bezpieczeństwa na jego okrętach. Towarzystwo to uprawia [illegible] na starych, wycofanych już przez inne linie parowcach, nadto ułatwiło ono wyjazd do Ameryki wychodźcom, nie posiadającym legitymacyj i odpowiednich środków a nawet podobno zbiegom przed ręką sprawiedliwości.

Najwięcej rozbitków uratował okręt „Carmania", który pierwszy przybył na miejsce katastrofy. Załoga „Carmanii" nie mogąc dotrzeć łodziami do „Volturna" oświetlała reflektorami fale i wyławiała linami rozbitków, którzy wpław z pasami korkowymi dopływali pod okręt. Nadto jeden z okrętów „Naraganset" wylał do morza znaczny zapas oliwy, co uspokoiło trochę fale i dozwoliło spuścić z okrętów łodzie ratunkowe. W ten sposób wyratowano 521 rozbitków i wszystkich umieszczono na „Carmanii".

Według opisu jednego z wyratowanych pasażerów, przebieg katastrofy był następujący:

We czwartek rano rozległ się na „Volturnie" sygnał alarmowy. Zbudzono wszystkich podróżnych i wezwano, aby wyszli na pokład, gdzie rozdzielono im pasy ratunkowe. O godz. 10 zaczęto spuszczać łodzie, pierwsza jednak łódź, gdy tylko ją spuszczono, roztrzaskała się o okręt. Wszystkie osoby zatonęły. To samo powtórzyło się z łodzią drugą i dalszemi trzema. Na okręcie powstało wielkie zamieszanie. Gdy zobaczono nadpływającą „Carmanię", kapitan rozkazał wszystkim kobietom i dzieciom stanąć z jednej strony okrętu, a mężczyznom z drugiej, sam zaś wkrótce opuścić musiał most z powodu wielkiego gorąca. Gdy nastąpiła eksplozya wiele osób skoczyło do morza, skąd ich wyłowiono.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 03; zachód przypada o godzinie 4 minut 49; długość dnia godzin 10 minut 46

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę św. Jadwigi, pojutrze w czwartek św. Saturnina.

Kraków 14 października.

Pierwszy żyd w Strzelnicy. Ostatnia biesiada marszałkowska na „Strzelnicy miejskiej" odbyła się pierwszy raz w asyście zaproszonego żyda

Zapytujemy sławetną Radę Strzelców Krakowskich, z jakiej inicyatywy wyszła myśl złamania tradycyi, najstarszego posterunku polskiego mieszczaństwa?

Czy nie należy tego uważać za początek walki podjazdowej przeciw uchwałom lwowskim zdążającym do zrzeszenia polskiego mieszczaństwa, za wyłom w tradycyi wiekowej Towarzystwa będącego dotąd zawsze ostoją polskości i katolicyzmu?

Pewne objawy i dawniejsza działalność, niektórych członków Towarzystwa, budzić musi pod tym względem uzasadnione obawy.

Pod adresem dyrekcyi Banku Przemysłowego. Jak nam donoszą z chrześcijańskich kół przemysłowych, główne zastępstwo na Galicyę cukrowni w Chodorowie, która świeżo weszła do kartelu, miał oddać Bank Przem. żydowskiej firmie „Lamm et Cię".

Zaznaczyć tu musimy, że czysty dochód z tego zastępstwa obliczają na sumę 60 000 K.

Nie rozumimy zupełnie stanowiska Banku Przem. Czyż faktycznie zależność dyrekcyi Banku od wpływów żydowskich jest tak wielka, że nawet nie śmiano poszukać wśród kupiectwa polskiego odpowiedniego kandydata, któremu z całem zaufaniem można było oddać tak poważne zastępstwo!

„Jeruzalem", poemat symfoniczny Feliksa Nowowiejskiego wykonany zostanie na I koncercie symfonicznym Tow. muzycznego dnia 24 b. m. pod osobistym kierunkiem kompozytora. Nowy poemat jest wprawdzie wstępem do oratoryum „In hoc signo vinces", którego fragmenty wykonano na zeszłorocznym koncercie, lecz stanowi dla siebie odrębną całość i odtwarza nastrój, w jakim znajdował się lud Jerozolimy w chwili wystąpienia Zbawiciela Nowy utwór dyr. Nowowiejskiego budzi ogólne zaciekawienie.

Programu koncertu dopełniają: IX symfonia Brucknera i VII symfonia Beethovena.

Nowa operetka Oskara Nedbala, słynnego kapelmistrza, znanego i w Krakowie z występów estradowych — p. t. „Polska krew" — będzie wystawiona w Wiedniu w teatrze Karola w piątek 24 bm.

„Gościna", biuro porady dla Polek, ukonstytuowane w maju b. r. na zjeździe kobiet polskich w Krakowie, a mające na celu udzielanie informacyj, dotyczących każdej dziedziny pracy kobiet, rozwija pomyślnie swą działalność. W lecie br. nawiązało biuro stosunki ze stowarzyszeniami kobiet polskich we wszystkich dzielnicach Polski i zagranicą z osobami zajmującemi się wychodźtwem polskiem w Ameryce, Niemczech, Danii i Szwecyi.

Utworzona przy „Gościnie" komisya szkolna wydała kwestyonaryusz do dyrekcyi wszystkich zakładów żeńskich i zebrała informacye o zakładach naukowych w kraju i zagranicą, o szkołach zawodowych i internatach. Od 15 maja b. r. do 10 października b. r. udzieliło biuro 70 informacyj, dotyczących wychowania i szkolnictwa, 52 informacyj o sprawach ekonomicznych w kraju, 12 informacyj o wychodźtwie polskiem i 207 informacyj z różnych dziedzin. 43 osoby poszukujące zajęcia skierowano do odnośnych biur informacyjnych i wskazano im pracę.

Świeżo opuścił prasę pamiętnik zjazdu kobiet polskich, odbytego d. 10 i 11 maja b. r. Pamiętnik zawiera opis zjazdu, oraz wygłoszone na nim referaty wraz z dyskusyą. Pamiętnik jest do nabycia w „Gościnie" po nader przystępnej cenie, bo 1 K za egzemplarz.

Upraszamy Panie, przybywające na uroczystości ku czci księcia Józefa Poniatowskiego, by raczyły uważać „Gościnę" za łącznik swój i odwiedziły biuro celem poznania jego działalności, oraz porozumienia się w różnych sprawach, wszystkie kobiety polskie obchodzących.

Ul. Straszewskiego l. 25 od 10—1 przedpoł. i od 3—5 popoł.

Walka o dziecko. W tych dniach zgłosił się u tutejszych władz p. Lewy T. z Warszawy i zażądał odebrania żonie swej, z którą prowadzi proces separacyjny w Warszawie, 4-letniego synka.

Sąd powiatowy po jednostronnem przesłuchaniu postawionych przez pana T. świadków na wniosek jego zastępcy adw. Dra Frühlinga wydał uchwałę, mocą której miano pani Zofii T. odebrać jej synka, przyznając go jej wyrokiem jedynie kompetentnego sądu warszawskiego i oddać go na wychowanie do Wiednia, a kuratorem dziecka ustanowił adwokata Dra Marka.

W celu wykonania tej uchwały przybyła policya do klasztoru SS. Sercanek, gdzie mieszkała pani T., i chciała jej odebrać dziecko. Jedynie wskutek energicznej interwencyi adw. Dra Leopolda Caro pozostawiono matkę z dzieckiem w klasztorze Felicyanek. Dzięki też i jego usilnym staraniom i zabiegom, jak też i jego koncypienta Dra Kotulskiego u odpowiednich władz i sądów, Sąd powiatowy zniósł w dniu 11 b. m. swą uchwałę z dnia poprzedniego i przywrócił matce dziecko.

Charakterystyczne było zeznanie pana T., który powiedział, że dziecka tego nie chce mieć przy sobie, gdyż przypominałoby mu nieprzyjemne zdarzenia, wogóle kładzie nad niem znak zapytania. Z zeznań jego przebijała na każdym kroku chęć zemsty na matce i dziecku, a on sam robił wrażenie człowieka nienormalnego. Piękną opiekę znalazłoby dziecko u ojca, który wobec sądu nie mógł ukryć uczucia zemsty.

Oby wypadek ten był przestrogą dla władz, by one nie postępowały lekkomyślnie tam, gdzie chodzi o los niewinnych dzieci.

Prośba mieszkańców ul Długiej. Mieszkańcy ul. Długiej zwracają się za pośrednictwem dzienników z prośbą do Magistratu, by zechciał wpłynąć na zarząd robót około budowy nowej linii tramwajowej w sprawie rychłego ukończenia prac i przywrócenia ruchu kołowego. Od trzech blisko miesięcy ulica Długa stoi rozkopana, wszelki ruch kołowy wstrzymany. Kilkutysięczna rzesza mieszkańców tej ulicy nie jest w możności zaprowiantować się na zimę. Roboty zaś ciągną się w nieskończoność...

Echa morderstwa w księgarni. Sędzia śledczy Dr Neusser przesłuchuje codziennie morderców śp. Świszczowskiego. — Przesłuchanie wszystkich czterech sprawców mordu już ukończono. Dzisiaj rozpoczęto przesłuchiwać Godulę. Jak wnosić można z przesłuchiwań, które posuwają się szybkim tempem, rozprawa przeciw mordercom śp. Świszczowskiego odbędzie się już w listopadzie br.

Na tropie morderców Prochownika. Przed kilku dniami kopała pewna kobieta ziemniaki, w pobliżu miejsca, gdzie zginął tragiczną śmiercią, z ręki niewykrytego dotąd mordercy, ś. p. Prochownik. Podczas kopania natrafiła kobieta w ziemi na browning dużego kalibru z wystrzelonemi 5-ma nabojami. Znalezioną broń oddała swemu sąsiadowi, który zakopał rewolwer opodal swej chaty. Nadkomisarz policyi p. Krzyżanowski rozpoczął natychmiast energiczne śledztwo, które zostało podobno uwieńczone pomyślnym rezultatem. Jak słychać, browning ten miała mieć w posiadaniu pewna osoba, żyjąca od dłuższego czasu w nienawiści z zamordowanym ś. p. Prochownikiem. — Sprawę otaczają władze ścisłą tajemnicą, ze względu na toczące się śledztwo.

Sprawa Starzeński-Ripper. Jutro odbędzie się przed trybunałem orzekającym rozprawa przeciw hr. A. Starzeńskiemu w głośnej aferze z p. W. Ripperem. Hr. Starzeński oskarżony jest o zbrodnię gwałtu publicznego i zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Pierwotna rozprawa, która odbyła się w dniu 5 kwietnia, została — jak wiadomo — odroczoną celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego. Jak słychać, lekarze sądowi orzekli, że oskarżony jest zdrowym umysłowo i odpowiada za swoje czyny. Rozprawie przewodniczyć będzie st. r. sądu Dr Jasiewicz, oskarżał będzie prok. Dr Lang, obronę objął poseł Dr Marek.

Kurs samarytański dla pań w ambulatoryum szpitala PP. Ekonomek rozpocznie się dnia 15 października. Wpisy przyjmuje Dr Klęski, ulica św. Jana 18 od 3—5.

Zaginięcie uczennicy. Z zakładu św. Jadwigi przy ul. Krupniczej wydaliła się 12 bm. 18 letnia Kazimiera Derychówna i mimo poszukiwań znikła bez śladu Derychówna zdradzała od dłuższego czasu chorobę nerwową.

Pogoda. Dnia 13 października termometr do środy od — 0·2 do + 8·2 C. — barometr powoli podnosił się.

Dn. 14 października o godzinie 7 rano stan barometru 759·2 mm. — termometru + 0·5 C wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacyi krajowego Związku turystycznego). Dnia 15 października o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa — 3·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatr południowo wschodni, niebo jasne. Prognoza: pogoda.

Kronika zamiejscowa

Zjazd ziemiaństwa polskiego, zainicyowany przez Koło ziemian i Zjednoczone Koło zjazdów rolniczych odbył się w niedzielę popołudniu w sali ratuszowej we Lwowie, celem naradzenia się nad sposobami ratunku dla dotkniętych klęskami elementarnemi.

Zebranie zagaił ks. Witold Czartoryski, podnosząc w gorących słowach powagę chwili i doniosłość zjednoczonej pracy całego ziemiaństwa, poczem dokonano wyboru prezydyum, w skład którego weszli: JE. Zdzisław hr. Tarnowski jako przewodniczący, pp. Wincenty Kraiński i Stanisław hr. Mycielski jako zastępcy, a pp. Dr Adam Gałęzowski i Dr Paweł hr. Dzieduszycki jako sekretarze.

Obrady rozpoczął referat p. Władysława Żeleńskiego z Grodkowic o położeniu i potrzebach gorzelnictwa, wywołanych tegoroczną klęską.

Drugim punktem porządku dziennego była „potrzeba organizacyi k[illegible]wej dla większej własności", referowany przez [illegible] Jana br. Mycielskiego.

Obrady delegatów Gal. Tow. Gospodarskiego rozpoczęły się wczoraj we Lwowie. Zjazd ten jest nadzwyczajnym, zwołany celem omówienia środków pomocy dla dotkniętych klęskami elementarnemi. Przybyło na zjazd przeszło 200 delegatów. Obrady zagaił prezes książę Czartoryski, poczem sprawę pomocy przy zakupnie artykułów rolniczych przedstawił wiceprezes Dr Lisowiecki.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, domagającą się od rządu większej pomocy na zakupno nasion do siewu i aby przy tych zakupnach uwzględniono przedewszystkiem producentów krajowych.

Hr. Mycielski postawił kilka rezolucyj, streszczających się w żądaniu, aby rząd pospieszył z pomocą kredytową dla większej własności, oraz w prośbie do Galic. Tow. Kredyt. Ziem., aby dało podstawę do zorganizowania silnej akcyjnej instytucyi kredytowej dla ziemian.

W dyskusyi przemawiało kilkudziesięciu ziemian, poczem uchwalono wybrać deputacyę, która mają się udać do prezesa Tow. Kredyt. oraz do rządu krajowego i centralnego celem uzyskania przeprowadzenia uchwalonych rezolucyj.

W skład deputacyi do rządu wybrani zostali pp.: Zdzisław hr. Tarnowski, Wincenty Kraiński, Stanisław hr. Mycielski, ks. Witold Czartoryski, Jan Mars, ks. Paweł Sapieha, ks. Andrzej Lubomirski, Aleksander Dąmbski, Paweł br. Dzieduszycki, Dr Adam Gałęzowski, Dr Maryan Lisowiecki Leon Podlewski.

Uroczystość Związku „Gwiazd". W salach lwowskiej „Gwiazdy" odbył się w niedzielę kraj. zjazd delegatów „Gwiazd", połączony z uroczystością poświęcenia nowego gmachu lwowskiej „Gwiazdy", wzniesionego obok dawnego i uroczystym obchodem 50 rocznicy powstania 1863 roku.

O 10 rano odbyła się Msza św. w kościele OO. Dominikanów, poczem delegaci zgromadzili się w dużej sali „Gwiazdy". Salę zapełnili delegaci i goście, wśród nich uczestnicy powstania 1863 r. oraz liczne grono radnych miejskich. Uroczystość zagaił przemówieniem prezes Dr Tadeusz Dwernicki, poczem prezydent Neuman powitał delegatów przybyłych z prowincyi. Imieniem uczestników powstania przemawiał następnie dyr. Biechoński, poczem odczyt na temat: „Udział rękodzielników w powstaniu w r. 1863" wygłosił r. Józef Białynia Chołodecki. Cykl pieśni polskich odśpiewany przez chór „Echa" zakończył tę uroczystość.

W południe odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu, którego dokonał X. biskup Dr Bandurski. Po uroczystości odbył się wspólny obiad, w którym uczestniczył X. biskup Dr Bandurski i pani Gostyńska, sędziwa protektorka „Gwiazdy". Z okazyi uroczystości nadeszło wiele listów i telegramów.

Popołudniu zwiedzili delegaci gremialnie wystawę pamiątek z r. 1863, a o godz. 6 wieczorem obradowało walne zgromadzenie delegatów związku „Gwiazd", pod przewodnictwem prezesa Dra Dwernickiego. Referat na temat: „Potrzeby rękodzielników w dzisiejszych przykrych czasach", wygłosił Dr Bataglia. Na wniosek referenta uchwalono wystosować memoryał do władz krajowych i do rządu centralnego, z przedstawieniem opłakanych stosunków wśród rękodzielników, z żądaniem natychmiastowej doraźnej pomocy; uchwalono też wysłać deputacyę do marszałka, namiestnika, Koła polskiego i rządu, aby przedstawić im sytuacyę, w jakiej znajdują się rękodzielnicy. Zgromadzenie uchwaliło też protest przeciw zatrudnianiu więźniów w robotach rękodzielniczych i przeciw rozdzielaniu większych robót nie wprost rękodzielnikom lecz spekulantom.

Sekretarz związku red. Lech złożył sprawozdanie z działalności wydziału, które zebranie przyjęło do wiadomości. Sprawozdanie kasowe złożył p. Laskowski.

Po zgromadzeniu odbyło się w salach „Gwiazdy" zebranie towarzyskie.

Krajowy wiec służby państwowej odbył się w niedzielę we Lwowie z inicyatywy „Samopomocy certyfikatystów". Na wiec przybyło z całego kraju koło 400 delegatów. Przybył też poseł Dr Głąbiński.

Referat o ustawie o pragmatyce służbowej wygłosił redaktor „Certyfikatysty" p. Czabak. Inne postulaty zostały wygłoszone przez pp. Orzecha, Fieska, Cionkę, Czajkowskiego, Sawickiego, Czepkę i Fajkiewicza, delegatów z prowincyi pp. Dumkę, Fiisaka, Radowicza, Trymbulaka i innych. W dyskusyi zabrał głos poseł Głąbiński, który zapewnił zebranych wiecowników, że Koło polskie odnosi się do postulatów służby państwowej życzliwie i będzie je popierać.

Odczytano mnóstwo telegramów i pism z prowincyi, solidaryzujących się z uchwałami wiecu. Uchwalono rezolucyę, domagającą się ze względu na ekonomiczne przesilanie na polu gospodarczem i drożyzny na wypadek, gdyby ustawa o pragmatyce służbowej nie weszła obecnie w życie, by rząd wyasygnował dodatek drożyźniany za II półrocze 1912 i cały rok 1913. Oprócz tej rezolucyi uchwalono szereg innych dotyczących postulatów, stawianych przez ogół służby państwowej.

Jakimi drogami chadza pomoc rządowa? Z Kalwaryi piszą do nas:

Jednym z pierwszych doraźnych objawów pomocy państwa dla doświadczonych klęskami rolników miało być dostarczenie po zniżonych cenach ziarna do siewu, pszenicy i żyta. Po wypełnieniu najrozmaitszych formalności przyznano wielkim gminom 70—80 ctn metrycznych i ściągnięto od petentów zaliczki.

Tymczasem mrozy dochodzą do 5 stopni, a żyta i pszenicy do siewu jak niema, tak niema. Jedni obawiając się wielkiego spóźnienia siewu, zapożyczyli się na kupno ziarna, aby je posiać na czasie, inni zaś czekają zmiłowania, kiedy przypomni sobie rząd o tej pierwszej pomocy. Pesymiści sądzą, że te wszystkie wysiłki rządu w kierunku pomocy skończą się rozdzieleniem pewnej ilości czarnej soli bydlęcej, przypominającej czarną dolę chłopa i pewnej dawki otrębów lub makuchów „po zniżonej cenie".

Takie echa dochodzą nas od włościan z okolicy Kalwaryi.

W samej zaś Kalwaryi lichwa handlarzy żydowskich święci tryumfy i zjada zupełnie tamtejszych stolarzy.

Ciągle dochodzą nas skargi na wyzysk i smutną dolę, w jaką popada tamtejszy przemysł stolarski. Głosy te jednak są głosami wołającego na puszczy: nie słucha ich „Świetna, krajowa komisya przemysłowa", nie słyszy ich nasza „Industrie Lüge", która poza guzikiem i sztucznym kwiatkiem, nie widzi co się dzieje, nie broni przemysłu, który upada i grzebie istnienia setek rodzin.

Nie widzą również nędzy pracowników domowego przemysłu w Kalwaryi, Sułkowicach, Świątnikach i Myślenicach — posłowie ludowi, którzy wzięli w pacht te okręgi, panowie Średniawscy, Banasie, Tetmajersy i Rusiny, nie widzą, że chłopi nie mają ziarna do siewu, choć złożyli już na nie zadatki.

Niech zatem przypomną p. Stapińskiemu, że poza „Canadian Pacific" są inne, choć mniej popłatne czynności dla patentowanych „Przyjaciół Ludu", temwięcej, że lud zaczyna się krytyczniej przyglądać ich bezpłodnej działalności.

Wybór uzupełniający dwóch członków Rady powiatowej w Białej z grupy gmin miejskich, a to jednego członka z Białej i jednego z reszty miast i miasteczek na dzień 27 listopada br., tudzież wybór uzupełniający dwóch członków tejże Rady z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi handlu i przemysłu rozpisało Presydyum Namiestnictwa na dzień 28 listopada br.

Katastrofa elementarna Z Liska donoszą do pism lwowskich: Dnia 6 października br. przeszła ponad południowo-wschodnią częścią powiatu naszego niebywała ulewa, połączona z gradem, a spowodowana oberwaniem chmury. Wylały gwałtownie nie nieznaczące potoki, które wezbrały nagle i płynęły wałem wody na 1·50 m wysokim. Kogo, lub co, zastał wał ten na brodzie, zmiótł doszczętnie. Nieszczęście chciało, że w dniu tym był tygodniowy targ w Lisku, skąd wracali ludzie do domów. Przy przejeździe i przechodzie przez miejscowe potoki w gm. Stężnicy, Łukowem i Tarnawie górnej, tych wracających, których wspomniany wał wody zastał na brodzie, porwał całą siłą rozszalałego żywiołu i skutek był ten, że utraciło życie 9 osób. Zwłoki topielców znaleziono następnego dnia w Sanie pod Liskiem. Utopił się rządca dóbr z Radziejowej p. Gira wraz z żoną, z którą wracał do domu; w Łukowem znaleziono zwłoki Anny Jedynak z Turzańska; w Tarnawie dolnej Michała Muryna; w Wereninie Fedora Sochańczyka z Rabego. Zwłoki Giry znaleziono pod Liskiem, gdzie potok Stężnica, jako dopływ Sanu, aż tu je zaniósł, zwłok zaś żony Giry nie znaleziono wcale. Nie odnaleziono jeszcze ogółem zwłok 4 osób.

Bandyckiego napadu w pociągu dokonano w sobotę pod Szamotułami w Wielkopolsce na p. hr. Mycielską z Gałowa, żonę prezesa Rady narodowej w saborze pruskim. Hr. Mycielska wyjechała z Poznania do Szamotuł pociągiem o godz. 8·50 wieczorem i zajęła przedział II klasy, w którym nikogo więcej nie było.

Gdy ze stacyi Strzeszyno (Eisenmühle), pod Poznaniem, ruszył pociąg, wyszedł z miejsca ustępowego średnich lat człowiek i z rewolwerem w ręku zażądał od zdrętwiałej ze strachu pani Mycielskiej wydania wszystkich kosztowności i pieniędzy. Pani Mycielska popadła w omdlenie. Wówczas zbrodniarz poodpinał jej kolczyki, bransoletkę i zegarek, zdjął pierścionki i przeszukawszy kieszenie sukni, zabrał wszystkie pieniądze w kwocie około 150 mk; również przywłaszczył sobie klucz od mieszkania hr. M. w Poznaniu. Gdy pociąg stanął w Rokietnicy, bandyta opuścił przedział i uciekł się. Hr. Mycielska oprzytomniała dopiero za Rokietnicą. W Szamotułach powiadomiono o wypadku władzę kolejową, która zarządziła natychmiast dochodzenia śledcze za bandytą.

Wypłoszeni bojkotem. Skuteczność bojkotu w Królestwie obrazuje najlepiej ruch emigracyjny żydów, z okolic, w których dotychczas handel w ich tylko znajdował się rękach. Ostatnio do „Hacefiry", najruchliwszego żargonowca w Warszawie donoszą z Sosnowca:

„W ostatnich czasach przybyło w Zagłębiu dąbrowskiem przeszło 100 sklepów polskich, prywatnych i współdzielczych, wskutek czego powiększyła się emigracya żydowska. Żydzi emigrują z Sosnowca i całego Zagłębia głównie do Galwestonu. Wyjeżdżają całe rodziny z kapitałem 800 do 1.000 rb. Część wyjeżdża do Palestyny. Przed paru tygodniami wyjechała do Palestyny cała kompania młodych kawalerów żydowskich. Druga grupa wybiera się za dwa tygodnie po świętach żydowskich, Kuczkach".

Wiadomości takie opatruje prasa żydowska zmętnymi komentarzami.

„Potop" w kinematografie. Inscenizator poematów Mickiewicza w Królestwie p. Edward Puchalski, otrzymał od Henryka Sienkiewicza aprobatę inscenizacyi fragmentów „Potopu" i „Krzyżaków" dla kinematografu, oraz pozwolenie na wyłączną eksploatacyę wspomnianych obrazów, z których pierwszy ukaże się niezadługo p. t. „Obrona Częstochowy".

Nowy żargonowiec. Walczący z uświadomieniem społeczeństwa polskiego żydzi w Królestwie organizują się coraz silniej i w tym celu założyli nowy dziennik „polski", propagujący filosemityzm p. n. „Nowe (?!) Słowo". Na czele numeru zamieszczono „List otwarty posła m. Warszawy Eugeniusza Jagiełły". Redakcya dodaje od siebie, iż w liście tym „dążenia nasze znalazły dobitny wyraz". Sądząc po powyższem przypuszczeć można, iż w postaci nowego pisma przybyła Warszawie jeszcze jedna codzienna placówka publicystyki żydowskiej.

Ze świata katolickiego.

Następcą Arcybiskupa X. Kakowskiego na stanowisku rektora Akademii duchownej wybrano X. prof. Baltrnszysa, a regensem seminaryum duchownego w Petersburgu X. prof. Karewicza.

Prześladowanie księży w Rosyi. Przed Izbą sądową odeską stanął w charakterze oskarżonego z art. 129 ust. kar. ks. Leszewski z Odessy. Ks. Leszewskiemu zarzucono, że w kazaniu nawoływał do „nieposłuszeństwa władzom" oraz,

że zabraniał dzieciom katolickim uczęszczać do szkół cerkiewno-parafialnych.

Izba sądowa skazała ks. Leszowskiego na dwa tygodnie aresztu.

Z dziedziny wojskowości.

Odbudowa marynarki rosyjskiej. „Nowoje Wremia" donosi, że w rosyjskiem ministerstwie marynarki ukończono opracowywanie t. zw. wielkiego programu budowy floty rosyjskiej, który przeszedł już wszystkie kancelarye ministeryalne. W chwili obecnej opracowywany jest finansowy plan projektów. Wielki program budowy floty wniesiony zostanie do Izb prawodawczych w ciągu zbliżającej się sesyi.

Program ten zakreślony został w tak wielkich rozmiarach, że na jego wypełnienie, pomimo naturalnego wzrostu budżetu i wzrastającej wolnej gotówki, potrzebna będzie większa pożyczka zagraniczna, której, jak zwykle, dostarczy oczywiście Francya.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo pamiątkowe. Jutro we środę dnia 15 bm., jako w 96-tą rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki, odprawione będzie o godz. 11 przedpołudniem w katedrze na Wawelu nabożeństwo pamiątkowe, urządzone przez tutejsze towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki.

Miesięczne nabożeństwo Sodalicyi Maryańskiej Studentek i Słuchaczek Wyższych Kursów odprawione zostanie w sobotę 18 b. m. w kaplicy SS. Urszulanek o godz. 8 rano. Zebranie ogólne odbędzie się tegoż dnia o godz. 9, przy ul. Starowiślnej l. 3.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Po szarym dniu słońce", sztuka w 4-ch aktach Macieja Szukiewicza.

Środa. „Piękna żonka", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

Czwartek „Po szarym dniu słońce", sztuka w 4 akt. M. Szukiewicza.

Piątek. „Pierwsza sztuka Fanny", krotochwila w 8 aktach z prologiem i epilogiem Bernarda Shaw'a. Ceny popularne.

Sobota. „Tajemnica" (Le secret), komedya w 3 aktach H. Beresteina, tłómaczyła Zofia Wójcicka-Chylewska.

Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami" obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką napisał A. W. Lasota. Ceny zniżone do połowy.

Poniedziałek. „Warszawianka", obraz hist. w 1 akcie. „Sędziowie", tragedya w 2 obrazach napisał St. Wyspiański.

Wtorek. „Tajemnica".

Repertuar Teatru Stefana Turskiego.

Brzeżany: 14 bm. „Wojna z Babami".
„ 15 bm. „Konkury Antka".
Chodorów: 16 bm. „Wojna z Babami".
Drohobycz: 17 bm. „Konkury Antka".
Przemyśl: 18 bm. „Wojna z Babami".
Łańcut: 19 bm. „Wojna z Babami".
Jarosław: 20 bm. „Wojna z Babami".
„ 21 bm. „Konkury Antka".

Ze sportu.

Konkurs hippiczny. Jesienny konkurs hippiczny przyniósł nowość, nieznaną dotychczas w Krakowie, a m. szampionat dla koni wojskowych, który się rozgrywał na przestrzeni 55 km. Jeźdźcy startowali w Przegorzałach, skąd przez Kryspinów, Liszki, Kaszów, Czułówek, Rybnę, Sankę, Zalas, Chrosno, Balice, Szczyglice, Mydlniki, Wolę Justowską zdążali na plac wyścigowy. Po drodze ustawiono kilkanaście przeszkód, których przeskoczenie klasyfikowali sędziowie. Przestrzeń całą trzeba było przebyć w maksymalnym czasie 3 i pół godziny. W konkursie wzięło udział 20 jeźdźców. Najlepszy czas uzyskał rotm. Dobrzański na Somnolencie ze stada hr. Zdz. Tarnowskiego, bo przebiegł on drogę w 2 h 35 l. Pierwszą nagrodę otrzymał ze względu na kombinowanie czasu z uzyskanymi przy skokach punktami por. Köhler (5 dyw. trenu) 2) Chor. hr. Göess na White Rose.

Następnie odbył się wyścig z przeszkodami na przestrzeni 3200 m. Wyścig ten budził zainteresowanie ze względu na udział w nim młodego niewojskowego jeźdźca p. Edwarda Münnicha. Wynik biegu, w którym startowało 8 koni, był następujący:

1) rotm. Jędrzejowicza 5 l. w. „Rob Rey" jeźdz. por. Eder.

2) rotm. Dobrzańskiego „Rozalinda" jeźdz. p. E. Münnich.

3) por. Bodzińskiego „Dina" jeźdz. por. Dembiński.

Total. za 10:52.

Wyścig myśliwski koni wierzchowych na przestrzeni 5000 km. Biegało 6 koni:

1) bar. por. Levetzowa „Gigo" jeźdz. por. Eder.

2) por. Ulma „Zośka" właściciel.

3) kap. Krakowskiego „Aryanka" jeźdz. por. Sartori.

Total. za 10:192.

Z teatru.

„Po szarym dniu słońce", sztuka w 4 aktach M. Szukiewicza.

Autor „Ułudy", wystawionej na scenie krakowskiej za pierwszej dyrekcyi p. Pawlikowskiego, udramatyzował dalsze losy swoich bohaterów w swojej nowej sztuce. Związek z „Ułudą" jest jednak wyłącznie mechaniczny i zewnętrzny. Córeczka malarza, o której przyjściu na świat dowiadujemy się z „Ułudy", występuje obecnie jako 14 letnia dziewczynka. Ona to i towarzysz jej zabaw 5-toklasista Zdziś, są właściwie głównemi postaciami ostatniego utworu pana Szukiewicza.

Psychologia duszy dziecięcej jest nieraz równie skomplikowana, jak u ludzi dorosłych, a trudniej ją wydobyć i ocenić. Trzeba wielkiej subtelności i dużego doświadczenia, aby delikatne i na pół nieuchwytne drgnienia serc dziecięcych zrozumieć i odczuć.

Zwłaszcza niebezpieczną jest obserwacya budzących się instynktów erotycznych, — które stanowią zawsze bardzo ryzykowny temat literacki. P. Szukiewicz podpatrzył wprawdzie wiele ciekawych rysów psychyki dziecięcej i nadał im wielce artystyczny wyraz, nie uniknął przecież pewnej brutalności przy malowaniu tego Frühlingserwachen, które pokazane na scenie musi zawsze obudzić poważne wątpliwości.

Zresztą autor podkreśla opuszczenie tych dzieci, wzrastających bez tkliwej i czujnej macierzyńskiej opieki. Jest to zapewne dostateczne moralne uzasadnienie pewnych odruchów, które jednak nie wystarcza do usprawiedliwienia ich teatralnej manifestacyi.

Poza tem wszystkie epizody, rozgrywające się pomiędzy Zdzisiem a jego koleżanką są naprawdę ładne i sympatyczne, — a były odegrane z wielkim wdziękiem i doskonale utrafioną miarą przez panie Braunówną i Kamińską.

Jest także w sztuce dramat starszych, — któremu jednak brakuje istotnego konfliktu, tak, że przemija bez silniejszego wrażenia. Autor — jak już z tytułu wynika — chciał rozmyślnie nadać swojej sztuce piętno szarzyzny codziennego życia, — ale to słońce, które ma zabłysnąć w ostatnim obrazie, — niema dość blasku dla wywołania efektu apoteozy, rozpraszającej poprzednie mroki.

Sztuka p. Szukiewicza jest w każdym razie rezultatem rzetelnego wysiłku artystycznego, połączonego z obserwacyą poważną, trafną a czasami głębszą. W charakterystyce głównych figur, w dyalogu gładkim i płynnym, w budowie technicznej mocnej i harmonijnej, znać pióro pisarza utalentowanego i sił swoich świadomego.

Wykonanie było dobre i staranne; oprócz obu artystek już wymienionych, podnieść trzeba wyborną grę pań Górskiej, Bednarzewskiej i Czaplińskiej, tudzież pp. Kosińskiego, Szymborskiego, Bończy i Kochanowicza.

Publiczność przyjmowała sztukę i wykonawców bardzo życzliwie.

Ku czci Księcia Józefa Poniatowskiego.

Prace około przygotowania głównego obchodu postępują szybkiem tempem. Za kilka dni miasto nasze powita w swych murach szereg wycieczek i gości całej Polski. W uroczystym obchodzie wezmą także czynny udział Górale, a mianowicie: Związek Drużyn Podhalańskich z prezesem Drem Wasiewiczem na czele i Górale szczawniccy. Po raz pierwszy wezmą udział Drużyny Bartoszowe i Skauci, deputacye Kółek rolniczych i Rad gminnych z parafii Modlnicy z dętą muzyką włościańską w strojach krakowskich i chórem włościańskim mieszanym, deputacya ziemi tarnobrzeskiej (40 osób) z posłem hr. Lasockim na czele itd. Oprócz tego przybędą różne delegacye z Królestwa i Księstwa.

Kraków powinien w tych dniach przybrać odświętną szatę. Mieszkańcy miasta Krakowa powinni na czas uroczystości (18 i 19 b. m.) udekorować swoje domy, a okna zaopatrzyć w jubileuszową nalepkę, którą wydała „Straż Polska".

Obchód rozpocznie się w sobotę (18 b. m.) o godz. 12-ej w południe uroczystem otwarciem wystawy pamiątek po Ks. Józefie w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

O godz. 3 i pół popołudniu odda hołd Ks. Józefowi młodzież uniwersytecka wraz z gronem profesorów. Obchód ten odbędzie się w auli Wszechnicy. Komitet akademicki dokłada usilnych starań, by obchód ten wypadł jaknajlepiej. Bilety wstępu na powyższy obchód nabywać można w Coll. Novum (sala 33, I piętro).

O godz. 7-ej wieczorem rozpocznie się uroczysta Akademia w wielkiej sali Starego Teatru ze wstępnem przemówieniem znakomitego pisarza Henryka Sienkiewicza. Ze względu na liczne zapytania, nadmieniamy, że bilety wstępu na Akademię można nabywać w lokalu „Straży Polskiej" (ul. Floryańska l. 1, I. p.).

Udział Sokolstwa w obchodzie Ks. Józefa Poniatowskiego. Występ Sokolstwa w dniu obchodu rocznicy Ks. Józefa Poniatowskiego zapowiada się, jako imponująca manifestacya, dzięki połączeniu ćwiczeń w polu z pochodem, a następnie z popisem na torze wyścigowym, który — co z góry spodziewać się należy — odbędzie się o godz. 3 popołudniu, a nie o 4, jak mylnie podały komunikaty Komitetu obywatelskiego. Ćwiczenia — jak się dowiadujemy — odbędą się na terenie między Kobierzynem i Borkiem Fałęckim, rozpoczną się o świcie. Wymarsz z kwater (jedna partya ulokowana w samym Krakowie, druga zaś w Podgórzu i Kobierzynie), nastąpi o godz. 4 rano.

Niezawodnie liczna publiczność pospieszy na teren „potyczki", aby zobaczyć nasze Sokolstwo w polu przy prawdziwej robocie. Drużyny w powrocie pójdą przez Dębniki i Półwsie Zwierzynieckie na plac wyścigowy, a następnie połączą się na Błoniach do pochodu.

Sam popis popołudniowy obfituje w interesujące momenty, między tymi dawno nie widziane ćwiczenia kobiet, pełne rozmaitości ćwiczenia młodzieży skautowej, wykazującej niemałą sprawność tej najmłodszej latorośli Sokolej, a wreszcie imponująca musztra pułku sokolich drążyn polowych. Będzie to niezawodnie wielkiem uświetnieniem obchodu, który zakończy uroczysty wieczór w teatrze miejskim. Na obchód, jak słyszymy, wybiera się sporo osób, w tem do 2000 Sokolstwa. O kwatery zgłaszać się należy wcześniej.

Sprzedaż biletów na ćwiczenia publiczne na placu wyścigowym już się rozpoczęła w handlach: E. Zajączka i Lenkosza Rynek Główny (Hotel Drezdeński) i S. A. Krzyżanowskiego Rynek Główny (Linia A—B). Ceny miejsc wraz z podatkiem gminnym są następujące: Loża I rzędna na wielkiej trybunie 30 K. Loża II rzędna na wielkiej trybunie 25 K. Loża III-rzędna na wielkiej trybunie 20 K. Loża I-rzędna na małej trybunie 25 K. Krzesło numerowane na małej trybunie 4 K. Krzesło numerowane na wielkiej trybunie 4 K. Miejsce do siedzenia przed trybuną 3 K. Miejsce do stania przed trybunami 2 K. Miejsce do stania (boczne) 1 K.

Bilety sprzedawane będą tylko w powyżej wymienionych handlach do soboty 18-go b. r. (do godz. 4 popoł.). W niedzielę zaś od godziny 9 ej rano przy Kasach na placu wyścigowym.

Dział ekonomiczny.

Stypendya dla młodzieży rękodzielniczej Wydział kraj. w celu nadania stypendyów z fundacyi ś. p. Teofila i Pauliny małżonków Adamskich ogłasza konkurs.

Stypendya z tej fundacyi są przeznaczone na kształcenie się młodzieży rękodzielniczej w obranym zawodzie w kraju lub poza jego granicami. Otrzymać je mogą tylko młodzieńcy urodzeni w Galicyi, wyznania rzymsko-katolickiego, narodowości polskiej, wykazujący wzorowe i moralne zachowanie się i dobre postępy w obranym zawodzie.

Pierwszeństwo służy ukwalifikowanym w ten sposób kandydatom, urodzonym w mieście Tarnowie i tamże w terminie pozostającym.

Kwoty stypendyów oznaczy Wydział krajowy. Stypendyum na kształcenie się w kraju będzie wynosić przynajmniej dwieście (200) koron rocznie, stypendyum zaś na kształcenie się poza granicami kraju przynajmniej (400) czterysta koron rocznie.

Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najpóźniej do końca października br.

Produkcya węgla w rewirze ostrawsko-karwińskim. Według zamknięć ostatniej tabeli produkcyi, wydobyto we wrześniu b. r. w rewirze urzędu górniczego w Ostrawie Morawskiej 7 738.478 cetn. metr. węgla kamiennego, a 892 5 cetn. metr. węgla brunatnego, pozatem 2,107.497 cetn. metr. koksu i 52.233 cetn. metr. brykietów.

W porównaniu z produkcyą z września zeszłego roku okazuje się zwiększenie jej przy węgiu kamiennym o 269.991 cetn. metr. przy koksie o 206.394 cetn. metr., zaś przy brykietach o 31,881 cetn. metr.

Komunalna pożyczka m. Pragi. Na posiedzeniu Rady miejskiej odbytem w dniu 10 bm. obradowane nad wnioskiem Żivnostenskiej Banki, który wspólnie z filiami: Banku Anglo Austryackiego, Czeskiego eskontowego, Czeskiego Union Banku, Kreditanstaltu, Länderbanku i Wiener Bankvereinu, podjąć mają komunalną pożyczkę m. Pragi w kwocie 25 milionów koron na 5 proc. w ratach półrocznych z terminem płatności w 50 latach po kursie 90 proc., zaś przy gwarancyi pupilarnej 91 proc.

Po przedyskutowaniu tego wniosku uchwalone na komisyi finansowej podjęcie tej pożyczki na podanych warunkach 26 ma głosami przeciw jednemu.

Z przemysłu „Kali". Towarzystwo Górnicze Rössing-Barnten w Hanowerze donosi, że szyb ich uzyskał pokład „Kali" przy 370 metrach głębokości.

Przy 298 5 metrach natrafiono na twardy pokład soli. Pokład białej soli wynosi 6 metrów przy procentowej zawartości 14·2 prc. potasu Przy 350 metrach wiercenia okazuje się znowu na zwierciadle szybu pokład twardej soli mniej więcej tej samej jakości.

Podajemy tą notatkę o odkryciu nowych skarbów w Niemczech dlatego, bo jedyne konkurencyjne w Europie pokłady posiadamy w Kałuszu, a o zamierzonej eksploatacyi ich zaginęły wieści.

Monopol zapałkowy na Węgrzech. Jak donosi „Esti Ujsag", ministeryum skarbu opracowuje projekt wprowadzenia monopolu zapałek, który jest już na ukończeniu

Podstawą do zaprowadzenia monopolu zapałkowego będzie zniesienie przez węgierskie ministeryum skarbu istniejących 24 fabryk i oddanie jednemu z akcyonaryuszy tych fabryk utworzenie trustu zapałkowego, który zostanie na 15 lat wydzierżawiony.

Cenę kupna wypłaci trust w imieniu państwa i spłacać ją będzie w rocznych ratach dzierżawnych. Z dniem ustanowienia monopolu będą zniesione licencye na budowę nowych fabryk zapałek.

Sprawy krajowe.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 października.)

Klęska ludowców.

Lwów. (Tel. wł.) „Słowo Polskie" donosi z Mędrzechowa w powiecie dąbrowskim, że odbył się tam wiec sprawozdawczy, zwołany przez ludowca posła Bojkę. — Wiec ten był wielką klęską ludowców, a poseł Bojko uciekł z wiecu.

Ze strony ludowców przybył prezes organizacyi okręgowej, p. Stanisław Sapak, zaś ze strony przeciwnej X. kanonik Młyniec, red. Rymar i Wierczak. Już przy ukonstytuowaniu się prezydyum rozpoczęły się awantury, które skończyły się tem, że ludowcy opuścili salę i wyszli z własnego zgromadzenia. Odbył się potem wiec narodowo demokratyczny.

Francuskie pieniądze dla Galicyi.

Lwów. (Tel. wł.) „Gazeta Wieczorna" donosi, że bawi w Wiedniu dyrektor Banku kraj. Staczkowski w powrocie z Paryża, gdzie starał się o wyrobienie francuskiej pożyczki dla Galicyi, Rokowania przeprowadzone zostały z pomyślnym wynikiem, a pożyczka przyjdzie do skutku, jak tylko Sejm się zbierze.

Narady polskie w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prez. Dr Leo odbył dzisiaj szereg konferencyj.

Przedpołudniem konferował z przedstawicielami obozu konserwatywnego w sprawie reformy wyborczej.

Reprezentanci konserwatystów krakowskich pos. Czaykowski i Rosner oświadczyli, że prawdopodobnie uda się doprowadzić do porozumienia między polskiemi stronnictwami.

Dzisiaj popołudniu odbędzie się druga konferencya między prez. Drem Leo a presydentem ministrów hr. Stürgkhiem. Wezmą w niej udział także ministrowie Heinold i Długosz, oraz namiestnik Dr Korytowski.

Proces Bejlisa.

Kijów. (T. B.) Wczoraj o g. 2 popoł. na wniosek przewodniczącego trybunału przewieziono oskarżonego w budce więziennej pod eskortą 6 dozorców na miejsce zbrodni. Sąd i inni interesowani udali się tam w 25 powozach. Silny oddział policyi utrzymywał porządek.

Przyjechawszy przed mieszkanie Wery Czebierakowej udali się członkowie sądu pieszo na ul. Negornaja koło domu, w którym mieszkali Prichodkowie. Ustalono miejsce, w którem Szachowskij widział Andrzeja Juszczyńskiego i Eugeniusza Czebierakowa w dniu zniknięcia Juszczyńskiego. Na tem miejscu przesłuchano świadków: Gołubiewa, Nakonecznego, Wiszyńskiego i Dobrzańskiego.

Sędziowie wrócili następnie do domu Czebierakowej. Przedstawicieli prasy nie wpuszczono do środka z powodu braku miejsca. Członek sądu Jurkiewicz i inni wydawali okrzyki celem wyobrażenia sobie zajść podczas mordu a inni członkowie sądu nadsłuchiwali w domu Malickiego.

Z kolei udali się wszyscy w pobliże parkanu. Szachowskij zeznał, że parkan zbudowano już po zbrodni. Członkowie trybunału udali się następnie do fabryki Zajcewa, oglądali mieszkanie Bejlisa, a potem plac przeznaczony do ugniatania gliny, ulubione miejsce zabawy dzieci.

Obr. Karabczewski zwrócił uwagę na bliskość tego miejsca od ulicy. Potem podeszli sędziowie do jaskini, gdzie znaleziono zwłoki Juszczyńskiego. Po drodze wskazał murarz Jaszczenko miejsce niedaleko rowu, w którego pobliżu spotkał nieznajomego mężczyznę. Na żądanie przewodniczącego ławy przys. oglądnięto miejsce, na którem żona Szachowskiego rozmawiała z Walkiewną. Wieczorem skończyła się wizya lokalna.

Demonstracye w Kijowie.

Kijów. (Tel. wł.) Wczoraj w instytucie handlowym usiłowała grupa uczniów przerwać wykład prof. Hierewa. Wezwane wojsko i policya aresztowały znaczną liczbę demonstrantów.

Groźba pogromów.

Odessa. (Tel. wł.) Związkowcy rosyjscy rozrzucają po mieście broszurę X. Pranajtisa „Żydzi a mord rytualny", oraz proklamacye wzywające do pogromów. Wśród żydów panuje panika.

Krwawe walki na granicach Albanii.

Cetynia. (Tel. wł.) Walka przy Gusinje trwa już od trzech dni. Czarnogórcom nie udało się powstrzymać atakujących Albańczyków. Rząd wysłał nowe posiłki na granicę.

Czarnogórcy cofają się.

Skadar. (Tel. wł.) Kompania piechoty czarnogórskiej zaatakowała Malissorów, ukrytych w forcie. Po zaciętej walce Czarnogórcy musieli cofnąć się do Tuzi, ponosząc ciężkie straty.

Nowe walki z powstańcami.

Elbassan. (Tel. wł.) Serbskie wojska, które przeprowadzają pacyfikacyę obszarów zajętych przez powstańców, staczają nowe walki z powstańcami. Powstańcy zebrali się znowu w Petrin na górze Rezna i uderzyli na Serbów. Walka była bardzo krwawa. Serbowie odparli ataki powstańców, ponosząc znaczne straty. Przy Bukowo stracili Serbowie przeszło 600 zabitych.

Serbowie w Albanii.

Belgrad (Tel. wł.) Serbia ma zamiar tak długo zatrzymać w swem posiadaniu zajęte strategiczne punkty Albanii, aż międzynarodowa Komisya ustali granice Albanii i zaprowadzi spokój wewnątrz kraju.

Echa z Bałkanu.

Zajęcie zachodniej Tracyi.

Sofia. (Tel. wł.) Rząd bułgarski do obsadzenia zachodniej Tracyi wysyła trzydzieści tysięcy wojska. — Obsadzenie nastąpi z końcem bieżącego tygodnia. W międzyczasie prowadził rząd bułgarski rokowania z prowizorycznym rządem w Giumuldżinie, z którym doszło do zupełnego porozumienia.

Sofijski gabinet dał daleko idące zapewnienia religijnej tolerancyi. Zobowiązał się także, że tylko muzułmanie będą mianowani muftimi i powoływani na stanowiska urzędników.

Szukri basza u Ks. Borysa.

Sofia (T. B.) Następca tronu ks. Borys przyjął na posłuchaniu obrońcę Adryanopola Szukri basze

Ograniczenie przejazdu przez Dardanelle.

Konstantynopol. (T. B) Komendant Dardanellów ograniczył czas przejazdu parowców towarowych na 1 godzinę przedpoł. dla przyjazdu, a na 1 godzinę popoł. dla wyjazdu okrętów. Dziś będą zawiadomieni o tem przedstawiciele zagraniczni.

Demobilizacya turecka.

Konstantynopol. (T. B.) Wojsko, znajdujące się w Dimotice, zostało wysłane do Gallipolis, co uważają za początek demobilizacyi.

Przecież będzie wojna.

Kolonia. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donoszą do „Köln. Ztg.", że mimo iż oficyalna prasa oświadcza się za pokojem z Grecyą, po cichu czynią się dalej przygotowania do wojny z Grecyą.

Choroba Enver-beja.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Enver bej poddał się wczoraj operacyi ślepej kiszki, która się dobrze udała.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 października).

Rok szkolny na politechnice.

Lwów (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczął się nowy rok szkolny na politechnice nabożeństwem, które w kościele św. Maryi Magdaleny odprawił X. biskup Bandurski O godzinie 10-tej odbyła się w auli Politechniki inauguracya w obecności marszałka krajowego i dygnitarzy.

Audyencye.

Wiedeń (T. B.) Cesarz przyjął dziś na osobnych posłuchaniach komendanta X. korpusu armii, gen. Kummera, a następnie nowego ambasadora austro-węgierskiego w Petersburgu, hr. Szaparego.

Nowy tajny radca.

Wiedeń. (T. B.) Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, Czerwiński, został dziś przez cesarza zaprzysiężony jako tajny radca.

Rokowania czesko-niemieckie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Konferencye ugodowe czesko-niemieckie, które rozpoczną się w Wiedniu jutro, rokują pomyślne szanse. Prawdopodobnie uda się rządowi doprowadzić do porozumienia w rzeczach zasadniczych.— Rząd będzie najpierw rokował w sprawach formalnych z każdym obozem osobno, poczem podjęte będą rokowania merytoryczne również z poszczególnymi stronnictwami. Na końcu dopiero podjęte będą narady wspólne. Konferencye potrwają przez październik i listopad. Wezmą w nich udział premier hr. Stuergkh oraz min. Heinold.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj słabe. Kursy znacznie spadły.

Wytropienie zbrodniarza przez psa.

Bogumin. (Tel. wł.) Na drodze między Boguminem a Wierzbicą znaleziono zwłoki emigranta Tomasza Maliczewskiego.

Sprowadzony pies policyjny „Jetti" wskazał ślad zbrodniarza. Aresztowano go w osobie robotnika Józefa Michajlaka, pochodzącego z Bochni. Morderca przyznał się do czynu, oświadczył jednak, że chciał Maliczewskiego tylko obrabować, a nie zabić.

Eksplozya w browarze.

Opawa. (T. B.) Wczoraj nastąpiła eksplozya beczki objętości 75 hektolitrów w browarze mieszczańskim, przyczem jeden robotnik zginął, a dwóch odniosło rany.

Zagraniczna nafta w Rosyi.

Tyflis. (T. B.) Zarząd kolei transkaukaskiej, który zamówił w jednem z towarzystw amerykańskich dwa miliony pudów nafty i zamierza jeszcze zamówić dalszych 15 milionów pudów, czyni starania u rządu o przedłużenie terminu uwolnienia od cła importu produktów nafty do 15 grudnia 1914.

Wyniki podróży Poincarégo.

Paryż. (T. B.) „Petit Parisien", omawiając wyniki podróży Poincarego do Madrytu, pisze, że wprawdzie nie przyszło tam do formalnego sojuszu, ale do zupełnego porozumienia. Francya, Hiszpania i Anglia są też zupełnie zgodne co do utrzymania „status quo" w zachodniej części morza Śródziemnego.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI Józef Jabłoński z Warszawy. Janina Ciszewska z Zakopanego, Dr Henryk Ebers z Krynicy, Władysława Jankowska ze Lwowa, Zygmunt Boski z Łozisk (Radomskie), Marta Fuchs z Pragi, Konstanty Krzeczkowski z Wiednia, Janina Niedzielska z Kijowa, Dr Wilhelm Petrauchek z Wiednia, Urszula Szymanowska z Zawiercia, Kazimierz Slaski z Boszynka (Kieleckie) Dr Maurycy Körbel z Nowego Sącza, Włodzimierz Gizowski ze Lwowa, Bohdan Jarochowski z Abacyi, Władysławowie Krajewscy z Warszawy, Karol Swoboda Kaizertreu z Kościania (W. Ks. Poznańskie) Rudolf Leoins z Berlina, Józefowie Piątkowscy z Jordanowa, Dr Stanisław Pietraszkiewicz z Warszawy, Drowie Kazimierzowie Rozwadowscy z Tarnowa, Stanisław Reicher z Sosnowca, Artur Rappaport z Łodzi, Bronisławowie Rappaportowie z Berlina, Stanisław Stępowski z Podola rosyjskiego, Karolina Wasowa z Rzeszowa, Dr Maksymilian Wołkowicz z Sosnowca, Otto Posselt z Reichenau, Ludomir Russocki z Warszawy.



C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

$\frac{1000}{30}$ V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

5·18 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·0 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

9·30 rano p. p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1·15 po poł. p. osob. Nr. 33 do Suchej, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa. Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza.

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 617 do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połaczenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa. Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor. Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna. Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osob. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

4·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 z Tarnowa. Połączenia Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczys. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa. Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“. Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.